

Ś GŁOS Świdnika

TYGODNIK

NR 26 (1936) 16.07.2010 r.

CENA 1 zł (w tym 0% VAT)



SKOK ŚWIDNIK



30 lat Świdnickiego Lipca

Słowo uderzało najmocniej

Nie karabiny, nie armaty, ale słowo uderzało najmocniej – mówił Marian Król, przewodniczący Środkowowschodniego Regionu „Solidarności” podczas uroczystości rocznicowych Świdnickiego Lipca '80. – To, co zdarzyło się w Świdniku 30 lat temu uruchomiło ciąg niewiarygodnych zdarzeń. Udowodniło, że można doprowadzić do zmian bez użycia siły. Bez podpisanego w Świdniku pierwszego porozumienia z ówczesną, komunistyczną władzą, najnowszą historią Europy nie nabrałaby rozprędy. Kto raz poczuł atmosferę tamtego czasu – nigdy jej nie zapomni.

8 lipca 2010 roku sala widowiskowa kina „Lot” zgromadziła ludzi, którym dzisiejsza, wolna Polska zawdzięcza możliwość swobodnego prowadzenia obywatelskiego sporu, szansę dokonywania wyboru, decydowania o własnym losie. Europa – likwidację zimnowojennych podziałów, wewnątrzpaństwowych granic i zjednoczenie. W grudniu 1981 roku, po niespełna półtorarocznym wybuchu wolności zapoczątkowanej lipcowym strajkiem pracowników WSK – Świdnik wielu z nich musiało, jak Alfred Bondos i Andrzej Sokołowski, ukrywać się, cierpieć prześladowania, odsiadywać więzienne wyroki. Cześć została zmuszona do opuszczenia kraju. Niektórzy, jak rzadko wspominał Antoni Grzegorzec, po wprowadzeniu stanu wojennego zmuszeni do emigracji za ocean, odeszli już na zawsze. Inni miotają się między tęsknotą za szaleństwem bohaterskiej młodości przeżytej w Polsce a stabilizacją, którą znaleźli w nowych ojczyznach. Jedni, jak Zygmunt Karwowski bywają w Polsce często. Inni nie chcą tu bywać. Nawet ci, którzy pozostali w kraju i byli uczestnikami bądź świadkami wydarzeń minionego trzydziestolecia, są podzieleni w ocenie ich rezultatów. A przecież historycy pisać będą o nich kiedyś w swoich książkach, oczywiście z pominięciem „nieważnych szczegółów”, bez których nie sposób jednak nakreślić kompletnego obrazu tego pełnego heroizmu czasu, dziś może jeszcze niedocenianego, ale jednego z najważniejszych w historii Polski. Dlatego warto starać się o to, by obraz Świdnickiego Lipca '80 został jak najpełniej udokumentowany, by nie został kiedyś sprowadzony do symbolu strajku o cenę kotleta.

Jan Mazur

O obchodach 30. rocznicy Świdnickiego Lipca piszemy na stronach 2-5.

Byliśmy iskrą, która doprowadziła do ogólnopolskiego wybuchu

Zaczęło się w WSK-Świdnik



- To był także słoneczny dzień - wspominali 8 lipca 1980 roku, uczestnicy wydarzeń sprzed 30 lat. - Też staliśmy przed biurkiem. Był w nas strach, ale również determinacja i nadzieja. Tak, w miniony czwartek, opowiadali o tamtych dniach ówcześni pracownicy zakładu, podczas uroczystości rocznicowych, które rozpoczęły się na terenie PZL-Świdnik, przed pomnikiem „Świdnickiego Lipca”.

Razem w stronę przyszłości

Biznes lotniczy, czyli projektowanie, produkcja i sprzedaż konkurencyjnych cenowo wyrobów lotniczych to dla obecnego PZL-Świdnik podstawowe wyzwanie. Aby wyjść temu naprzeciw musimy wspólnie – PZL-Świdnik i AgustaWestland – skoncentrować nasze działania na inwestycjach nadawiających zakład, zreorganizowaniu zasobów ludzkich i rynkowemu podejściu do wszystkich wyrobów.

Po raz pierwszy w historii naszej firmy śmigłowiec SW-4 będzie prezentowany w jednej linii ze śmigłowcami lidera światowego rynku śmigłowcowego AgustaWestland, którego ekspozycja ma najlepsze położenie na wystawie lotniczej w Farnborough, rozpoczynającej się 19 lipca. Nasi przedstawiciele będą mieli okazję zaprezentować walory śmigłowca SW-4 znacznie szerszej rzeszy klientów, niż gdybyśmy byli w pojedynkę, w oddaleniu od centrum wystawy tak jak to dotychczas bywało. To tylko jeden przykład na korzyść dla PZL, wynikające ze

dokończenie na str. 8



Śmigłowiec SW-4 będzie w tym roku prezentowany na wystawie lotniczej Farnborough w ramach oferty AgustaWestland.

- Do śmierci będę pamiętał tamte dni – ze wzruszeniem mówi Stanisław Kuczyński, emeryt, członek Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym. – Pracowałem wtedy w kuźni. Usłyszeliśmy o strajku i też stanęliśmy. Cała załoga poszła pod biurki. Stuchaliśmy Bartkiewiczowej i Pucza. Później działałem w podziemnej „Solidarności”. Roznosiłem ulotki, pieniądze rodzinom osób internowanych. Ryszard Pyda był w tamtym czasie mistrzem trzeciego gniazda w wydziale 320: - Ja nie miałem problemu z przyłączeniem się do strajku, bo moi ludzie pierwsi stanęli.

W poniedziałek wieczorem, 7 lipca 1980 roku, premier rządu ogłosił podwyżki cen artykułów mięsnych. Zastrzegł jednak, że nie do-

dokończenie na str. 2



JUŻ 15 LAT RAZEM



Zaczęło się w WSK-Świdnik

dokończenie ze str. 1
 tyczy to zbiorowego żywienia. Jednak na drugi dzień, właśnie 8 lipca, okazało się, że w zakładowym barze jednak jest drożej. Ten nieszczęsny kotlet kosztował prawie 8 zł więcej i na dodatek był nieświeży. Ludzi ogarnęło wielkie zdenerwowanie. Powiedzieli, że nie będą pracować. Tak się zaczęło. Minęło 30 lat, a ja nie mogę zapomnieć tamtych dni. Stojąc tu dzisiaj, przed pomnikiem, wracam pamięcią do obchodów 1. rocznicy strajków. Byłem bardzo zaangażowany w przygotowania, szczególnie sztandaru naszej „Solidarności”. Powstał ze składek związkowców, a autorem projektu był pracownik WSK. Wybrano mnie pierwszym chorążym sztandaru. Tego dnia, przed biurkiem odprawiona została msza święta, sprawowana przez biskupa Kazimierza Kamińskiego.
 Na czwartkową uroczystość, która odbyła się na terenie PZL-Świdnik, przybyli uczestnicy tamtych wydarzeń, zarząd wytwórni, przedstawiciele władz wojewódzkich, powiatowych i miejskich oraz delegacja miasta partnerskiego Svidnik ze Słowacji. Spotkanie pod pomnikiem upamiętniającym lipcowy strajk 1980 roku rozpoczęła Helicopters Brass Orchestra utworem Gaude Mater Polonia.
 - Dziękujemy za odważną postawę i mądrość w działaniu, które dało

początek przemianom politycznym i gospodarczym w naszym kraju – zwrócił się do strajkujących przed 30 laty Ryszard Kość, przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik. – Strajk rozpoczął się w hali nr 1, ale około godz. 12.30 brała w nim udział już cała załoga. W ten sposób zapoczątkowano protest ludzi pracy na Lubelszczyźnie. Byliśmy też iskrą, która przyczyniła się do wybuchu strajków na Wybrzeżu. Przelaliśmy strach przed władzą komunistyczną. To doprowadziło do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, który nieprzerwanie stoi na straży praw i interesów robotników. Niech żyje wolność! Niech żyje demokracja! Niech żyje Niezależny Samorządny Związek Zawodowy!
 Ryszard Kość przypomniał też przebieg czterodniowego strajku, ludzi, którzy przyczynili się do jego zwycięstwa oraz postulaty załogi zgłoszone ówczesnym władzom.
 Na zakończenie uroczystości członkowie Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym odśpiewali pieśń „Ojczyzno ma”, którą towarzyszyła pielgrzymkom prowadzonym przez ks. Jerzego Popiełuszkę, a obecnie śpiewana jest podczas Pielgrzymek Ludzi Pracy na Jasną Górę.

Anna Konopka



Mirosław Kaczan i dyrektor Jan Czogała. W lipcu 1980 roku należeli do przeciwnych stron konfliktu. W grudniu 1981 roku stali już po tej samej stronie barykady

30. rocznica Świdnickiego Lipca

Lubelski Lipiec prawie nie zaisnial w społecznej świadomości. Lublin kojarzy się z Unią Lubelską, Manifestem PKWN, niektórym z KUL, ale nie Lipcem 80. roku. Lubelski Lipiec nie może być skazany na porażkę w batalii o pamięć z Polskim Sierpniem i z Gdańskiem. Pokojowe, osiągnięte drogą negocjacji, rozstrzygnięcia protestów na Lubelszczyźnie stały się inspiracją do rozpoczęcia lepiej zorganizowanego i dalej idącego strajku w Stoczni Gdańskiej, a następnie na całym Wybrzeżu. Strajki Lubelskiego Lipca, zapoczątkowane zrywem w WSK-PZL Świdnik, można uznać za swoiste preludium do pamiętnego Sierpnia, który w dziejach Polski otworzył zupełnie nowy rozdział - drogi do odzyskiwania niepodległości.



To tu, po raz pierwszy klasa robotnicza zastrajkowała na terenie zakładu i nie wyszła na ulice, nie poszła pod komitety partyjne, jak w Poznaniu, Gdańsku, Gdyni - czym protestujący wykazali swą mądrość. To tu, po raz pierwszy, zawiązał się sojusz inteligencji z klasą robotniczą. Było to przysłowiowe przypiecztowanie jedności działania, potwierdzające zrozumienie przez protestujących, iż w jedności siła i zwycięstwo.

To tu wymyślono postulaty i podpisano pierwsze pisemne porozumienie, zawarte między władzą a komitetem postojowym - reprezentującym protestujących pracowników. Minister Spraw Wewnętrznych natychmiast ostrzegł najwyższe władze, że porozumienie w Świdniku, po rozszerzeniu się informacji na ten temat, wpłynie negatywnie na załogi innych zakładów pracy, co się w pełni potwierdziło, gdyż stąd został uruchomiony przekaz do innych zakładów - jeszcze przed podpisaniem porozumienia, który uruchomił lawinę strajków i protestów, przetaczających się przez dwa tygodnie po Lubelszczyźnie. To tu doświadczenia nabierali przedstawiciele władzy, którzy podpisywali Porozumienia Sierpniowe w Gdańsku.

Pragnę podziękować wszystkim pracownikom PZL-Świdnik, z którymi dane mi było współpracować i współtworzyć ten ogromnie skomplikowany i duży program lotniczy, realizowany w PZL-Świdnik w 70. latach, a także uczestniczyć i być z załogą, w tych historycznych dla ludzi i kraju momentach, które rozpoczęły zmianę biegu historii w Polsce i Europie.

Pragnę Was jednocześnie przeprosić, że musieliście tak długo strajkować, i że nie podpisaliśmy wcześniej porozumienia - tego przełomowego dokumentu Lubelskiego Lipca, ale trzeba było dać czas innym zakładom na zorganizowanie się. I to się świetnie powiodło i było drugim przełomowym momentem Lubelskiego Lipca.

Żadne słowa nie odzwierciedlą w pełni tego, czego doświadczyłem współpracując z Wami. Jedynym słowem, które odda głębię odczuć jest „DZIĘKUJĘ”. Jeszcze raz dziękuję za lata, które z Wami przeżyłem.

Jan Marian Czogała



Ryszard Pyda (w środku), pierwszy chorąży sztandaru Solidarności.



Na zakończenie uroczystości odśpiewano pieśń „Ojczyzno ma”, która towarzyszyła pielgrzymkom prowadzonym przez ks. Jerzego Popiełuszkę.

GŁOS ŚWIDNIKA

„Głos Świdnika” - Tygodnik WSK PZL i Burmistrza Miasta Świdnik
 Nakład: 1700 egzemplarzy
 Adres redakcji: 21-045 Świdnik, al. Lotników Polskich 1,
 skr. poczt. 10, tel/fax 468-74-54
 e-mail: glosswidnika@wp.pl



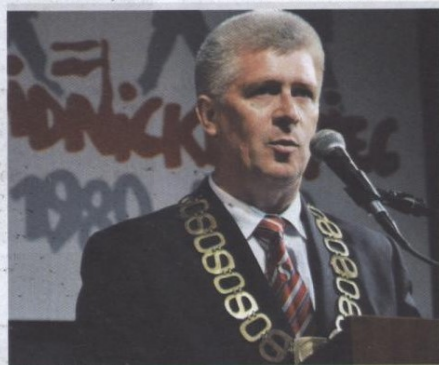
Świdnicki Lipiec '80

Marzyli o wolności

Po uroczystościach przed pomnikiem „Świdnickiego Lipca” znajdującym się na terenie PZL-Świdnik, uczestnicy obchodów rocznicowych przeszli do sali widowiskowej kina Lot, gdzie odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta. Była ona okazją do wręczenia odznaczeń państwowych, samorządowych i związkowych osobom, które w szczególnie sposób przyczyniły się do odzyskania przez Polskę niepodległości, poprzez walkę o wolność i niezawisłość w latach czterdziestych, pięćdziesiątych lub aktywny udział w ruchu Solidarności w latach osiemdziesiątych oraz ludziom obecnie pielęgnującym tradycje patriotyczne.



Świętej pamięci Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński uhonorował osoby zasłużone w służbie państwu i społeczeństwu. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Janina Kreglicka, Lucyna Kwiatkowska, Antonina Wiater. Srebrne Krzyże Zasługi: Marian Chmielewski, Stanisław Gałań, Mirosław Kaczan, Ryszard Kimak, Zbigniew Władysław Rudnik, Ewa Szalecka-Gronek, Józef Stanisław Żelazowski.



Janusz Królik – przewodniczący Rady Miasta Świdnik:
Z wielką estymą chylę czoła przed mądrością i odpowiedzialnością tego pokolenia, które w pokojowy sposób doprowadziło do wyzwolenia narodu polskiego z totalitarnego systemu.

Osobiście uczestniczyłem w strajku lubelskich kolejarzy, który rozpoczął się kilka dni później. Wśród pracowników panował stan napięcia, ale też wyjątkowa wzajemna życzliwość i solidarność. Ludzie świata pracy, upominając się o swoje podstawowe prawa, mieli w pamięci to, jak kończyły się wcześniejsze robotnicze wystąpienia w Poznaniu, Radomiu, Gdańsku czy

Szczecinie, kiedy władza w krwawy sposób tłumiała protesty społeczne. Robotnicy tym razem nie wyszli na ulice, pozostawali w swoich zakładach, nie dali się sprowokować, a władza zmuszona była do podjęcia dialogu. Należy podkreślić wielką rolę Kościoła, który wspierał robotników, desygnując kapłanów do sakramentalnej posługi.

Bogusława Gontarz odebrała z rąk Janusza Królika akt nadania, jednej z nowych świdnickich ulic, imienia jej męża Henryka Gontarza, aktywnego działacza Solidarności, pomysłodawcy podziemnego Radia Solidarność. W jego mieszkaniu przechowywano pierwszy nadajnik radiowy, którego Służbie Bezpieczeństwa, mimo licznych rewizji, nigdy nie udało się odnaleźć.



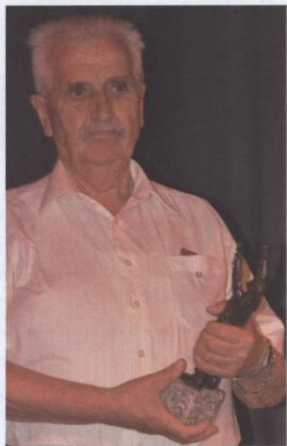


Waldemar Jakson – burmistrz Świdnika

Pragnienie wolności towarzyszy Świdnikowi od początku jego powstania. Trudno o lepszy symbol dążenia do wolności niż chęć wzniesienia się ponad ziemię.

Kiedy przyszedł lipiec roku 1980, okazało się, że pragnienie wolności i solidarności jest znacznie silniejsze niż siła komunistycznego reżimu. Władze zostały zmuszone do zawarcia precedensowego porozumienia ze strajkującymi robotnikami.

Ten świdnicki zryw dostrzeżony został przez liderów sierpniowych strajków w Gdańsku. Dawał im nadzieję i odwagę. Anna Walentynowicz wspominała, że „o strajkach w Lublinie rozmawialiśmy na naszych spotkaniach z robotnikami, w miarę dopływu informacji. Nie było jednak możliwości zorganizowania strajku u nas i dołączenia do Lublina. Stocznioowcy byli na ogół jeszcze tak wystraszeni, że nie można było nawet o tym myśleć”.



Miroslaw Król – starosta świdnicki

By zrozumieć polską duszę, trzeba przypomnieć całe pasmo zrywów narodowych.

Kluczem do ich zrozumienia jest pojęcie godności ludzkiej, która dana jest nam niezależnie do pozycji społecznej czy wykształcenia. Najlepiej określił to Ojciec Święty Jan Paweł II, który powiedział: solidarność, to jeden i drugi razem, a nie osobno.

Prezydium zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”, w hołdzie wdzięczności za odważną postawę i poświęcenie w walce o wolną i demokratyczną Ojczyznę oraz powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” postanowiło uhonorować Statuą „Lubelskiego Lipca 1980” następujące osoby: Stanisława Błaszczyka, Alfreda Bondosa, Waldemara Jaksona, Mirosława Kaczana, Waldemara Karczmarczyka, Sławomira Łuczaka, Ryszarda Paskę, Edwarda Prażmo, Stanisława Pietruszewskiego (na zdjęciu), Urszulę Radek, Andrzeja Sokołowskiego, Franciszka Zawadę i Tadeusza Zimę.



Prezydium zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”, w uznaniu zasług za pełną oddania wieloletnią pracę dla związku przyznało medal Bene Meritus. Odebrali je: Kazimierz Bachanek, Zygmunt Bartoszek, Stanisław Butyński, Antoni Cholewa, Włodzimierz

Gmur, Zbigniew Jędrzejczyk, Piotr Karwowski, Tomasz Kasperski, Stanisław Kielbasa, Ryszard Kość, Tadeusz Kowalik, Roman Kozak, Jan Kwit, Krzysztof Rak, Józef Rudnicki, Aleksander Suski, Bohdan Wdowicz, Stanisław Wielkoleński.



Marzyli o

Marian Król – przewodniczący zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”

Dzisiaj żyjemy w prawdziwie wolnej i demokratycznej Polsce, która ma suwerennych sąsiadów. Nasz kraj, jak nigdy wcześniej, jest bezpieczny, a my sami możemy decydować o wyborach swoich sojuszników.

Jesteśmy w diametralnie innym punkcie niż wtedy, gdy 8 lipca 1980 roku osiemdziesięciu pracowników WSK PZL w Świdniku rozpoczęło swój protest. To pokazuje, jak długą drogę musieli przebyć Polacy, jaką drogę musiała przebyć „Solidarność”, aby żyć w wolności i pracować w demokratycznym państwie.

Świdnik jest jednym z niewielu miejsc, gdzie tradycja jest pieczołowicie kultywowana. Dziś mamy za co dziękować Bogu i ludziom, którzy przełamali barierę strachu.



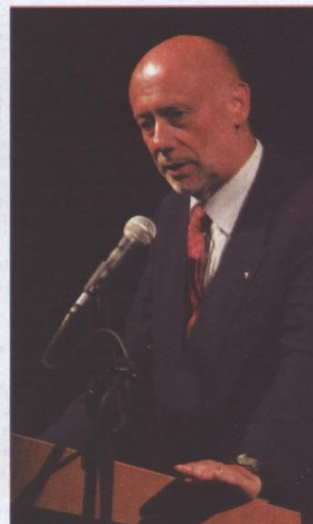
Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” PZL-Świdnik, w uznaniu zasług na rzecz ruchu „Solidarność” oraz promowania wizerunku i ideałów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, postanowiła odznaczyć medalem „30-lecia Świdnickiego Lipca” osoby i instytucje. Otrzymali je: Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” S.A., ks. kanonik Andrzej Kniaź, proboszcz parafii pw. Chrystusa Odkupiciela dziekan Dekanatu Świdnickiego, ks. kanonik Tadeusz Nowak – proboszcz parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, ks. kanonik Krzysztof Czerwiński – proboszcz parafii pw. św. Józefa, ks. Zbigniew Kiszowara – proboszcz parafii św. Kingi, Waldemar Jakson – burmistrz Świdnika, Mirosław Król – starosta Powiatu Świdnickiego, Marian Król – przewodniczący zarządu Regionu Środkowowschodniego NSZZ „Solidarność”, Marcin Dąbrowski – autor publikacji o „Świdnickim Lipcu”, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie, Komitet Pomocy SOS „Solidarność”, Przedsiębiorstwo Remondis Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o.o., Przedsiębiorstwo Komunalne PEGIMEK Sp. z o.o., Elektrociepłownia GIGA Sp. z o.o., Klub Honorowych Dawców Krwi PCK im. ks. Jerzego Popiełuszki przy PZL-Świdnik.

Podziękowanie za aktywny udział w wydarzeniach, które doprowadziły do odzyskania niepodległości przez Polskę i zmian systemowych w Europie otrzymali:

Henryk Adamczyk, Marta Antoniuk, Kazimierz Bachanek, Aleksander Bachur, Zbigniew Biały, Stanisław Bodys, Ewa Bodys, Alina Bondos, Sławomir Bondos, Andrzej Borys, Marek Brzozowski, Andrzej Ferens, Andrzej Gębała, Bogusława Gontarz, Elżbieta Gontarz, Ewa Goś, Krzysztof Goś, Leszek Graniczka, Andrzej Gumienniak, Romuald Gumienniak, Witold Iwanicki, Andrzej Kaciuczyk, Marian Kalicki, Waldeemar Karczmarczyk, Elżbieta Karp, Piotr Karwowski, Zygmunt Karwowski, Tomasz Kasperski, Henryk Kąkol, Józef Kępski, Tadeusz Kłoda, Kazimierz Kondrat, Janusz Kosidło, Antoni Kossowski, Tadeusz Kowalik, Józef Krzyżanowski, Stefan Kucharzewski, Piotr Kuczyński, Stanisław Kuczyński, Władysław Kuś, Jan Leśniak, Barbara Laszkiewicz-Pierchala, Krystyna Łuczak, Sławomir Łuczak, Józef Łuczyn, Zofia Łuczyn, Andrzej Mańka, Dariusz Mańka, Krzysztof Marzewski, Marek Matejczuk, Piotr Nawrocki, Czesław Niezgoda, Jerzy Oleszczuk, Stanisław Pietruszewski, Lidia Popiel, Józef Portka, Henryk Postrach, Edward Prażmo, Ryszard Pyda, Andrzej Radek, Urszula Radek, Włodzimierz Radek, Marek Rej, Czesława Rumniak, Eugeniusz Rzeźnik, Jerzy Rebeta, Wojciech Samoliński, Tadeusz Skoczylas, Irena Sobstyl, Jadwiga Sokołowska, Krzysztof Sokołowski, Mirosław Sola, Maria Solek, Grzegorz Stawęcki, Krzysztof Stec, Stanisław Szewczyk, Jan Szponar, Elżbieta Szul, Jan Ścibior, Stanisław Śliwa, Krzysztof Śmigowski, Bożena Świdorska, Feliks Teodoruk, Tadeusz Ulanicki, Tomasz Warenycia, Mariusz Węś, Stanisław Wiejak, Elżbieta Wilhelm, Jerzy Włoszek, Celina Wocior, Norbert Wojciechowski, Franciszek Zawada, Anna Zima, Tadeusz Zima.



Na zdjęciu od lewej: Franciszek Zawada, operator nadajnika Radia Solidarność - wyemitował 20 audycji i Leszek Fijołek z Bychawy, który został spikerem Radia po aresztowaniu Alfreda Bondosa.



Theo Te Linde – przedstawiciel partnerskiej gminy Aalten w Holandii

Droga z Aalten do Świdnika jest długa i pozwala na refleksję. Ale dopiero teraz zdaję sobie sprawę z faktu, jak ważne były lipcowe wydarzenia nie tylko dla Świdnika, ale również dla Polski i całej Europy.

wolności

Relację z Dni Świdnika zamieścimy w kolejnym numerze naszej gazety.

Burmistrz Miasta Świdnik przyznał honorowe wyróżnienie „Amicus Civitatis”. Otrzymały je następujące osoby: Bolesław Alinowski, Mirosław Barszcz, Alfred Bondos, Marcin Dąbrowski, Jan Duda, Ireneusz Haczewski, Ryszard Hać, Leonard Karbownik, Jan Kondrak, Ryszard Kość, Marian Król, Grzegorz Linkowski, Marian Maliszewski, Helena Opitz, Ryszard Pasek, Artur Pejo, Tadeusz Smagała, Andrzej Sokołowski, Mieczysław Stelmach, Romuald Talarek, Barbara Zwolińska.



Piotr Karwowski, w imieniu brata Zygmunta, przebywającego od wielu lat na emigracji w Stanach Zjednoczonych, odebrał z rąk Janusza Królika, przewodniczącego Rady Miasta akt nadania tytułu „Honorowego Obywatela Miasta Świdnik”. Zygmunt Karwowski był sygnatariuszem lipcowego porozumienia, podpisanego przez dyrektora zakładu i przedstawicieli protestującej załogi, a później członkiem pierwszej Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”.



Alfred Bondos – działacz „Solidarności”

Szara rzeczywistość, ta sprzed 30 lat, jest już historią. Właściwie możemy tylko zażęknąć za młodością, pogodzić się z tym, że nie będziemy już biegać w górę po trzy schody lecz pokonywać z trudem choćby jeden. Wspominając tamten gorący miesiąc, odświeżamy w pamięci wydarzenia, które na tle bezkrwawej rewolucji roku 1980 mogą wydawać się niewielkim epizodem. W rzeczywistości odegrały pierwszorzędą rolę.

Tylko niepełna prawda i niedostateczne o nią wołanie, pozwala umieszczać świdnickie i lubelskie strajki za sierpniowymi. Jakby nie wszystkim było jasne, że lipiec był, jest i będzie przed sierpniem.

Osoby wyróżniające się w działaniu na rzecz wspólnego dobra, czyniły to z potrzeby serca i wewnętrznego nakazu takiego postępowania. Często kosztem czasu swego i rodziny, zdrowia, utraty wolności czy pracy, nie myśląc, ani zabiegając o wyróżnienia, ordery, czy inne zaszczyty. Dlatego, zaproszeni na dzisiejszą uroczystą sesję Rady Miasta Świdnik, przyjęli z satysfakcją i za moim pośrednictwem dziękują za przyznane wyróżnienia i odznaczenia.

Wspomnijmy tych, którzy od nas odeszli na wieczną służbę: Zofię Bartkiewicz, Zbigniewa Puczkę, Leszka Świdorskiego, Bronisława Solka, Janusza Radka, Annę Szałach-Jeziarską, Marię i Jana Kaźmierczaków, Stanisława Wociora, Bronisława Buciora, Zygmunta Sobstylę, Jana Teodorukę, Jana Solę, Henryka Zielińskiego, Kazimierza Susła, Jana Sidorowicza, Jana Borysiuka, Bolesława Kaczmarczyka, Antoniego Grzegorzycę, Henryka Gontarza, Jana Kistera, Romana Olchę, ks. kan. Jana Hryniewicza. Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

MOK walczy w konkursie Potrzebne głosy!

„Machina czasu” to projekt Miejskiego Ośrodka Kultury, który został nominowany do finałowej rozgrywki w Ogólnopolskim Konkursie Dom z Wyższą Kulturą, zorganizowanym przez Newsweek, Alior Bank, Fakt oraz Narodowe Centrum Kultury. Świdnicka oferta, zyskując uznanie jury, trafiła do grona 20 finalistów, z których, w internetowym głosowaniu, wyłoniona zostanie 4 zwycięzców. Laureaci otrzymają 15 tysięcy złotych na realizację przedsięwzięcia.

O szczegółach projektu rozmawialiśmy z Beatą Kubiak, instruktorem teatralnym i programowym MOK: Jak zrodził się pomysł wzięcia udziału w konkursie?

- Wszystkiego dowiedziałam się z Newsweeka. Napisałam projekt i okazało się, że zainteresował on komisję konkursową. Teraz jesteśmy wśród 20 finalistów i walczymy o pierwszą czwórkę.

O czym właściwie jest „Machina czasu”?

- W naszym projekcie chcielibyśmy pokazać życie kulturalne i społeczne mieszkańców Lublina w XIX wieku. Zadaniem wiódącym byłoby przygotowanie spektaklu Aleksandra Fredry - „Pan Jo-wialski”. Wszystko planujemy zorganizować w scenarii wielkiego festynu, a aktorzy zostaliby wyłonieni

podczas castingu. W Świdniku jest spore grono osób chętnych poba-wić się w aktorstwo. Ponadto odbył-by się pokaz strojów z tamtej epo-ki, kiermasz potraw i ciast z kuch-ni Lucyny Cwierzakiewiczowej, a także kiermasz sztuki. W planach jest budowa mini balonów ogrzewa-nych powietrzem, repliki parowozu, symbolu epoki przemysłu, która re-klamowałaby cały projekt oraz kon-kurs taneczny na najładniej odtai-żony walc. Chcielibyśmy zaangażować w przedsięwzięcie wszystkie grupy wiekowe. Przedszkola i dzie-ci ze szkół podstawowych, dla któ-rych przygotowalibyśmy puzzle z wizerunkami XIX - wiecznych ob-razów, młodzież ze szkół ponadpo-stawowych, licea, szkoły zawodo-we. Dla wszystkich zostałyby zor-ganizowane warsztaty i zajęcia teo-retyczne. Swoje miejsce w projekcie znalazłyby również ośrodki pro-filaktyczne, warsztaty terapii za-jęciowej, grupy i koła zaintereso-wań. Cała masa ludzi i środowisk ze Świdnika.

Czemu służy ten projekt?

- Nasza oferta to przede wszystkim pomysły na dobrą zabawę. „Machina czasu” ma nie być inicjatywą jedno-razową. Chcemy w ten sposób za-początkować pewnego rodzaju po-dróż po różnych wiekach i okre-sach. Gdyby udało się zrealizować ten projekt, przez kilka miesięcy mieszkańcy Świdnika mieliby moż-liwość aktywnego uczestnictwa w życiu kulturalnym miasta. Rozstrzygnięcie konkursu wyzna-czono na 25 lipca. Wszystkich chętnych, którzy chcą wesprzeć inicja-tywę świdnickiego MOK, zaprasza-my na stronę, na której można od-dać głos: <https://domykultury.news-week.pl/lista-projektow>

TF

Kupon na bezpłatne ogłoszenie do 10 słów

Oferta nie dotyczy podmiotów gospodarczych
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Treść

Imię i nazwisko

Adres do wiadomości redakcji.....

Sprzedam 1-pokojowe mieszkanie 38,6 mkw, centrum, parter, cena 150 tys. zł., tel. (81) 468 59 24, 669 268 321.

B-593

Do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, garaż ocieplony, 80 mkw., 1500 zł. miesięcznie, Franciszków, tel. 792 367 226

B-594

Wynajmę pół bliźniaka w Świdniku, tel. (81) 751 57 74, 798 586 715.

B-595

Stacja dla mężczyzn pracujących, kupię odkurzac, tel. 692 845 671.

B-596

Sprzedam WC z drewna, tel. 662 384 588.

B-597

Sprzedam mieszkanie ul. Niepodległości, 3/3 piętro, cena do uzgodnienia, tel. 725 293 720.

B-598

Sprzedam działki budowlane 12,5 i 6a, cena 14200 zł/ar, ul. Słonecznikowa, tel. 691 050 025.

B-599

Sprzedam działki budowlane 1062 mkw. i 1582 mkw., ul. Wyspiańskiego - Krępiec, tel. 512 472 359.

B-600

Sprzedam dom 200 mkw. w Świdniku, tel. 887 492 333.

B-601

Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 45,7 mkw, 3 piętro, ul. Niepodległości, tel. 885 898 893.

B-602

Sprzedam działkę 44 a w Nowym Krępcu przy szosie, wszystkie me-

dia, tel.(81) 751 66 12, 886 951 595. B-603

Sprzedam działkę 16a z rozpoczętą budową w Nowym Krępcu, tel. 698 640 552.

B-604

Sprzedam działkę budowlaną 13 a przy lesie, ul. Sosnowa, tel. 500 700 602.

B-605

Sprzedam meble pokojowe zamoj-skie, tel. 793 453 344.

B-606

Sprzedam ciśnieniomierz nowy do mierzenia ciśnienia, tel. 607 091 877.

B-607

Kup jedną - zabierz dwie: zamra-żarka DK150 4 szuflady, stan b.do-bry, cena 200 zł., tel. 601 802 262.

B-608

Oddam namiot 4-osobowy, biurko pod komputer, tel. 883 282 265.

B-609

Sprzedam wiertarkę stołową, fre-zarkę dolnowrzecionową, wyrów-nywarko-strugarke, tel. 660 929 958.

B-610

Kupię mieszkanie do 30 mkw., I-III piętro, tel. 662 282 340.

B-611

Sprzedam dom przy ul. Wojska Pol-skiego, tel. 883 282 265.

B-612

Tanio sprzedam dużą matę eduka-cyjną dla dziecka Tiny Love, tel. 506 345 710.

B-613

Kupię 180 klocków siana ok. 2 ton, może być luzem z dostawą do Krępca, tel. 503 649 163.

B-614

Znaleziono psa cocker spaniel, rudy z czerwoną obrózką, tel. (81) 741 73 45, 782 265 585.

B-615

Zaginęła suczka, duża biała z ciem-nymi łatkami. Znalazcę proszę o wiadomość, nagroda, tel. (81) 741 73 45, 782 265 585.

B-616

Sprzedam mieszkanie 50mkw, II p., 2008r., tel. 604 555 050.

B-617

Repertuar kina LOT

5 - 28 lipiec kino nieczynne

Zapraszamy na bezpłatne szkolenia realizowane w ramach projektu „BLISKO LOTNISK II – PERSPEKTYWA NOWEJ PRACY”



Jeśli zamieszkuje na terenie powiatu świdnickiego i jesteś osobą niepracującą, oferujemy:

- 52 godziny bezpłatnego szkolenia „Transport i bezpieczeństwo przesyłek lotniczych” z certyfikatem międzynarodowym
- 16 godzin bezpłatnego szkolenia z zakresu obsługi programu klasy ERP
- 67 godzin bezpłatnego szkolenia z zakresu obsługi wózka jezdniowego z certyfikatem międzynarodowym
- 330 godzin bezpłatnego kursu prawa jazdy kat C z kwalifikacją wstępną

Wypłacamy dodatek szkoleniowy w wys. 4 zł/godz.

Zapraszamy kobiety!

Kontakt:
Fundacja PAN - Oddział w Lublinie „Nauka i Rozwój Lubelszczyzny”
Biuro Projektu - Lublin ul. Turystyczna 44 III piętro.
Telefon:
81 745-06-00

Projekt „BLISKO LOTNISK II – PERSPEKTYWA NOWEJ PRACY” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W BEZPŁATNYCH SZKOLENIACH:

Jeśli jesteś:

osobą pełnoletnią, niepracującą od co najwyżej 6 miesięcy, zamieszkałą na terenie powiatu kraśnickiego, świdnickiego, lubelskiego lub miasta Lublin

OFERUJEMY SZKOLENIA:

- Transport i bezpieczeństwo przesyłek lotniczych kończą-ce się międzynarodowym certyfikatem.
- Wprowadzenie do obsługi programów ERP—logistyka, transport, magazyny.
- Obsługa wózka jezdniowego kończąca się międzynaro-dowym certyfikatem.
- Trening psychologiczno motywacyjny, indywidualne konsultacje z doradcą zawodowym, opracowanie indy-widualnych planów działania.

Kontakt:

Fundacja PAN oddział w Lublinie „Nauka i Rozwój Lubelszczyzny”
Biuro Projektu: Lublin ul. Turystyczna 44 (III piętro)

Telefon: 81 745-05-00

ZAPRASZAMY KOBIETY!

Projekt Blisko lotnisko — perspektywa nowej pracy” współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Telefon redakcji
(81) 468 74 54



Czekamy na sygnały

Zakład Pogrzebowy
KAIS

Profesjonalna informacja pogrzebowa
Załatwianie wszelkich formalności
Świdnik ul. Okulickiego 2 c
Tel. całodobowe 723-63-46
0 604 492-356

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

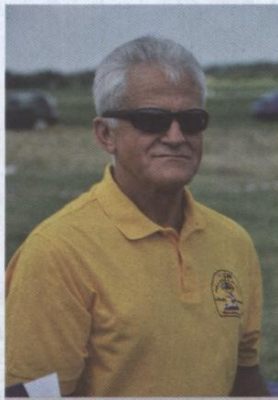
Spadochroniarze polubili Świdnik

Krakowiacy górá!

W minioną sobotę i niedzielę na świdnickim lotnisku zostały rozegrane V Międzynarodowe Zawody Spadochronowe, których organizatorem był XXII Oddział Związku Polskich Spadochroniarzy w Lublinie.

Zawody te były tylko z nazwy międzynarodowe, bowiem z przyczyn technicznych nie dojechała na miejsce silna drużyna z Ukrainy. Brak gości zza wschodniej granicy nie wpłynął jednak na przebieg i poziom zawodów. Przede wszystkim, pierwszy raz od trzech lat dopisała pogoda. Na starcie stanęło 16 skoczków, reprezentujących takie ośrodki jak: Dąbrowa, Warszawa, Kraków, Kielce i Lublin. Najcenniej lądował Józef Łuszczki, reprezentant ZPS Kraków, uzyskując 0,23 punktu. Drugie miejsce zajął Andrzej Nalepa z Aeroklubu Kieleckiego (0,25), zaś trzecie jego klubowy kolega Bartłomiej Gąsiorek. Zwycięzca jest emerytowanym żołnierzem wojsk powietrzno-desantowych i oddał w swej karierze ponad 8 tysięcy skoków. – Skaczę już od 45 lat – powiedział laureat tegorocznych zawodów. – Spadochroniarstwo daje mi mnóstwo zadowolenia i życio-

wego spełnienia. Wielokrotnie startowałem w mistrzostwach świata i Europy, zarówno w kadrze cywilnej i w kadrze wojskowej. Na przykład dwa lata temu startowałem w Arizonie w zawodach dla pops, czyli zawodników powyżej lat 40. Wygrałem jedną z konkurencji, a wśród rywali byli amerykańscy komandosi. Moje pierwsze, pamiętne zawody odbyły się w 1970 roku w Zamocisku. Po ośmiomiesięcznej służbie w dywizji powietrzno-desantowej, zająłem drugie miejsce na celność lądowania. Później już szło jak po maśle. W świdnickich zawodach biorę udział po raz trzeci. Świetna organizacja imprezy, ale szkoda, że tak mało zawodników do was przyjeżdża. Więcej emocji przyniosłby udział ekip zagranicznych. Nie ma też młodzieży. Przykro to mówić, ale klasyczne spadochroniarstwo jest w odwrocie. W opinii obserwatorów starsi za-



Józef Łuszczki: spadochroniarstwo daje mi mnóstwo zadowolenia i życiowego spełnienia.

wodnicy zdecydowanie lepiej radzili sobie z opanowaniem i precyzją podczas lądowania. Klasyfikacja zawodników po 40. roku życia (POPS) nie różniła się od klasyfikacji indywidualnej. Niestety, podczas tych zawodów Świdnik nie miał swoich reprezentantów, ponieważ od kilkunastu lat, nie istnieje w naszym aeroklubie sekcja spadochronowa.

W klasyfikacji zespołowej na pierwszym miejscu uplasowała się drużyna z Krakowa, przed reprezentantami Lublina i Kielc. W klasyfikacji kobiet – a startowało ich trzy – pierwsze miejsce zajęła Kamila Walczak z Aeroklubu Kieleckiego. Po zakończeniu zawodów burmistrz Waldemar Jakson, patron imprezy powiedział: – Świdnik to miasto młode, ale ciągle zabiegające o lotniczą tożsamość. Lotnictwo to jeden z najważniejszych jej segmentów. Jak widać, zawody spadochronowe doskonale wpisują się w umacnianie korzeni miasta. Dlatego chętnie podziękować wszystkim za sprawną i bezpieczną organizację zawodów. Zapraszamy za rok.

(sls)



Piotr Bąkowski w Świdniku

Lekcja dla zaawansowanych

W hali sportowej PZL-Świdnik odbyło się seminarium szkoleniowe kickboxingu semi-contact, prowadzone przez Piotra Bąkowskiego (2.dan) z Tarczyna. Przeznaczone było dla członków kadry wojewódzkiej oraz czołowych reprezentantów klubów ze Świdnika i Puław.

Piotr Bąkowski to jeden z najlepszych polskich kickboksów w formule semi-contact, wielokrotny medalista mistrzostw Polski, Europy i świata. Na zakończenie seminarium rozegrano zaimprovizowany turniej semi-contact w kategorii open - bez podziału na wagi, systemem „każdy z każdym”. Wśród mężczyzn najlepszy w tej rywalizacji okazał się puławianin Adrian Łbik, który wyprzedził swojego klubowego kolegę Damiana Gębalę oraz świdniczanina Łukasza Staińskiego. Do małej sensacji doszło wśród przedsta-

wicieli płci pięknej, gdzie najlepszą okazała się najmłodsza i najmłodsza zawodniczka - świdniczanina Adrianna Skowrytko. Srebrna medalistka Pucharu Świata kadetek młodszych wygrała dwie z czterech walk i dwie zremisowała, różnicą małych punktów, wyprzedzając klubową koleżankę Joannę Józefczuk. Trzecia była kolejna przedstawicielka „Dana”, Natalia Rejner. Teraz przed świdnickimi zawodnikami trochę wakacyjnego odpoczynku. Wspólne zajęcia zostaną wznowione na początku sierpnia.

Wieści ze strzelnicy

Snajperski popis w Bydgoszczy

W dniach 26-27 czerwca, w Bydgoszczy odbyły się Mistrzostwa Polski grupy powszechnej w strzelaniu z broni sportowej. Świdnik reprezentowało dwóch zawodników TKKF „Świt”: Marek Sowa i Marek Suchoń. Strzelali w pięciu konkurencjach.

Marek Suchoń zdobył dwa złote medale. Jeden, w konkurencji pistolet centralnego zapłonu, drugi złoty krążek w pistolecie sportowym 30. Kolejny nasz zawodnik – Marek Sowa, zdobył również złoty medal w konkurencji – pistolet sportowy 3x20. We wszystkich konkurencjach świdniczanin plasował się w czołówce startujących. W zwycięskiej konkurencji dla Marka Suchoń - pistolet sportowy 30 - Ma-



Marek Sowa, złoty medalista w konkurencji pistolet sportowy 3x20.



Na najwyższym stopniu podium Marek Suchoń.

rek Sowa zajął 10 miejsce, na 90 zawodników. Z kolei w zwycięskiej dla Marka Sowy konkurencji, jego klubowy kolega zajął 20 lokatę. Marek Suchoń w konkurencji pistolet dowolny, zajął w finale piąte miejsce. – Był to jak dotąd największy sukces naszych strzelców – mówi Stanisław Pszeniczka, prezes Ogniska TKKF „Świt”. – Nasi zawodnicy nigdy dotąd nie przegrali z mistrzostw Polski aż trzech złotych medali.

Złoty koniec sukcesów naszych strzelców. W niedzielę, 4 lipca, na strzelnicę sportowej w Świdniku, zarząd wojewódzki lubelskiego TKKF zorganizował z okazji 30. rocznicy Lubelskiego Lipca drużynowe zawody w strzelectwie sportowym. Świdnicka drużyna zajęła drugie miejsce.

W minioną sobotę, 10 lipca, podczas festynu z okazji Dni Świdnika, na świdnickiej strzelnicy rozegrano Otwarte Mistrzostwa Świdnika w Strzelectwie Sportowym z okazji 30-lecia Świdnickiego Lipca. Startowało 38 zawodników, w kategoriach junior i senior. W kategorii junior chłopcy pierwsze miejsce zajął Radosław Goc, drugie Michał Michałek, zaś trzecie Kamil Tarski. Jedyną startującą dziewczyną w tej kategorii była Natalia Zawistowska. W kategorii senior wygrał Paweł Zolnierak przed Jerzym Pietrzakiem i Piotrem Żołędziem. Wśród kobiet najlepiej wypadła Beata Bieniek, na drugim miejscu uplasowała się Weronika Winiarska, zaś na trzecim Joanna Jakimiuk (na zdjęciu).



Tablica dla gitarzysty Budki Suflera

Pamiętamy o Andrzeju

Przyjaciele, dawni sąsiedzi, fani Budki Suflera uczestniczyli w odsłonięciu tablicy poświęconej Andrzejowi Ziółkowskiemu, byłemu gitarzyście zespołu. Mosiężna gitara zawisła na bloku przy ul. Baczyńskiego 4, w którym mieszkał muzyk. Do tej pory mieszkają tu jego rodzice, państwo Irena i Henryk Ziółkowscy.

- Bardzo się cieszę z wmurowania tablicy - mówiła pani Irena. - Nareszcie czujemy, że znów mamy syna blisko siebie. Dzięki wszystkim, którzy się do tego przyczynili, szczególnie przyjaciołom Andrzeja, władzom miasta oraz naszym sąsiadom, za zgodę na jej umieszczenie. Dziękuję za waszą pamięć, wrażliwość i poniesiony trud. Do moich słów przyłączają się syn Andrzeja Piotr i nasz drugi syn Marek. Obaj mieszkają w USA.

Do Świdnika przyjechali muzycy Budki: Krzysztof Cugowski, Tomasz Zeliszewski oraz Mietek Jurcecki. Wspominali czasy, gdy grał z nimi Andrzej Ziółkowski. Wtedy

powstały największe przeboje zespołu, między innymi płyta „Cień wielkiej góry”.

- Byłem elektroakustykiem zespołu, ale współpracę rozpoczęliśmy wcześniej, gdy Romek Lipko założył w Świdniku zespół Tramp - wspomina świdniczanin Andrzej Sawicki. - W poszukiwaniu sprzętu trafiliśmy do Milejowa i tam powstała Budka Suflera. - Z Andrzejem łączyło nas pierwsze granie, jeszcze w Trampie, a nawet w szkolnych zespołach. Robiłem pierwsze nagrania Budki na sprzęcie Domu Kultury i Iskry. Wspólnie nagraliśmy „Cień wielkiej góry”. Bracia Ziółkowsy, Andrzej i Waldek, który początkowo grał w Budce na perkusji, wynieśli wrażliwość muzyczną z domu. Mama śpiewała w chórze, tata grał w świdnickiej orkiestrze dętej. Gdy Waldek odszedł z zespołu, zaczęli w nim grać bracia Zielińscy, także świdniczanie.

- Partie gitarowe, zagrane przez Andrzeja z Budką Suflera, weszły do kanonu polskiego rocka - dodaje Grzegorz Cel.

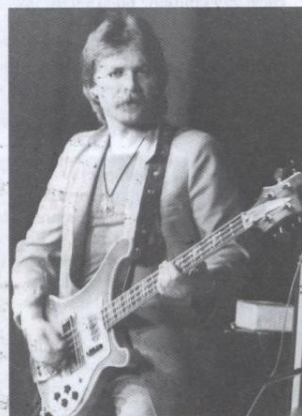
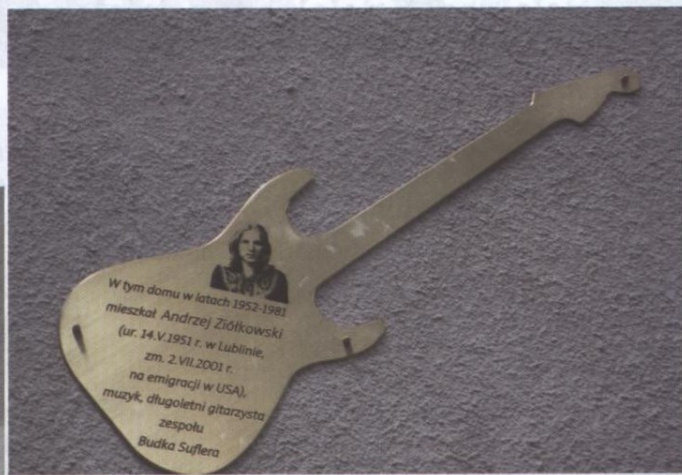
dan



Państwo Irena i Henryk Ziółkowsy razem z muzykami Budki Suflera wspominali zmarłego syna.



Władze miasta zapraszały zespół do częstszych koncertów w Świdniku.



- Andrzej Ziółkowski zakończył współpracę z Budką Suflera. W 1981 roku wyjechał z bratem Markiem i rodziną do USA. Tam muzykował już tylko amatorsko. Nosił się z zamiarem wydania płyty z muzyką instrumentalną, ale przeszkodziła mu w tym choroba. Zmarł w 2001 roku.

Razem w stronę przyszłości

dokończenie ze str.1

zmian, które ostatnio się dokonały. Przed laty PZL-Świdnik zajmował się wieloma sprawami nie związanymi z biznesem lotniczym. Po prywatyzacji, mając na uwadze trudną sytuację firmy, postanowiliśmy zakończyć wszelką działalność nie związaną z naszym lotniczym profilem.

Trudna sytuacja finansowa PZL-Świdnik datuje się od wielu lat, a kryzys, który rozpoczął się w 2008 roku tylko ją pogłębił. W związku z tym od kilku lat PZL-Świdnik była w stanie tylko częściowo (w ok. 50%) płacić należne miastu podatki, stąd należności podatkowe z odsetkami osiągnęły wymienną w mediach kwotę 14 mln zł - nie jest to jak widać związane z przejęciem PZL-Świdnik przez Agusta-Westland.

Przeprowadzona po prywatyzacji dodatkowa ocena sytuacji finansowej PZL-Świdnik, która w większym niż dotychczas stopniu uwzględniła standardy międzynarodowe wykazała, że firma znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. I właśnie na tym tle należy rozpatrywać takie sprawy jak np. basen. Ocena ośrodka sportowego i base-

nów przeprowadzona ponad 2 miesiące temu była jednoznaczna - stan techniczny obiektów nie pozwala na dalszą eksploatację, a stan finansów oraz cele firmy nie pozwalają na wykonanie niezbędnych remontów. Zgłosiliśmy się do władz miejskich na początku maja z propozycją odsprzedaży obiektów. Ponieważ budżet miasta nie przewidywał takiej operacji rozpoczęliśmy negocjacje mające na celu znalezienie wspólnego satysfakcjonującego rozwiązania, które poprzez okres dzierżawy - mam nadzieję krótki - doprowadzi do zmiany właściciela obiektów. Dzisiaj jednak zarówno PZL jak i AgustaWestland zdają sobie sprawę, że jest zbyt późno, aby odkryty basen pracował w bieżącym sezonie. Jest oczywiste PZL-Świdnik i AgustaWestland takiego ryzyka nie podejmie.

Wracając do naszego podstawowego zakresu działalności - PZL-Świdnik i AgustaWestland pracują nad wdrożeniem bardzo poważnego planu inwestycyjnego, który pozwoli podnieść na wyższy poziom sprawność procesów przemysłowych w PZL-Świdnik oraz odnowić możliwości zdolności produkcyjnej. Jest to priorytet, na którym firma

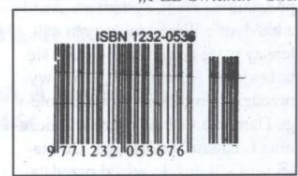
musi się skupić, aby zapewnić lepszą przyszłość zarówno dla poprawy wyników jak i dla poprawy sytuacji pracowników.

Wspomnieć należy, że Zarząd PZL-Świdnik złożył propozycję władzom samorządowym, dotyczącą ustalenia wspólnych działań mających na celu udzielenie wsparcia zwalnianym pracownikom i pomocy w poszukiwaniu nowego zatrudnienia. Inicjatywy te mogą być dofinansowywane ze środków unijnych, o które Samorząd ma prawo się ubiegać - np. z funduszu globalizacji. Podsumowując - Zarząd naszej firmy będzie przeznaczał wszystkie dostępne środki na działalność podstawową związaną z przemysłem lotniczym - to jedyny sposób na lepsze jutro.

Mieczysław Majewski

Prezes Zarządu

Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Świdnik” S.A.



PORADNIA DLA KOBIET

USG
TRÓJWYMIAROWE

Świdnik, ul. Norwida 2 tel. 081 751 54 54